

Sygnatura akt VI Ka 996/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **17 lutego 2015 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Ficek

Sędziowie SSR del. Małgorzata Peteja-Żak (spr.)

SSO Marcin Mierz

Protokolant Sylwia Sitarz

przy udziale Bożeny Sosnowskiej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 17 lutego 2015 r.

sprawy **A. W. (1)** ur. (...) w R.

syna E. i M.

oskarżonego z art. 190§1 kk w zw. z art. 12 kk, art. 158§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej

z dnia 22 lipca 2014 r. sygnatura akt VI K 803/12

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok uznając apelację za oczywiście bezzasadną;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki poniesione w postępowaniu odwoławczym w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 120 zł (sto dwadzieścia złotych).

Sygn. akt VI Ka 996/14

UZASADNIENIE WYROKU

z dnia 17 lutego 2015r.

Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej wyrokiem z dnia 22 lipca 2014r., w sprawie o sygn. VI K 803/12, uznał oskarżonego A. W. (1) za winnego popełnienia czynu polegającego na tym, że w dniu 15 września 2012r. w R. groził A. J. (1) spowodowaniem obrażeń ciała, która to groźba wzbudziła w pokrzywdzonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, tj. czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 190 § 1 kk i za ten czyn na mocy art. 190 § 1 kk wymierzył oskarżonemu karę 2 miesięcy pozbawienia wolności.

Nadto uznał oskarżonych A. W. (1) i D. N. (1) za winnych tego, że w dniu 15 września 2012r. w R., działając wspólnie i w porozumieniu ze sobą, grozili A. J. (1) spowodowaniem obrażeń ciała, które to groźby wzbudziły w pokrzywdzonym uzasadnioną obawę, że będą spełnione, a także poprzez bicie rękami i głową oraz przytrzymywanie pobili A. J. (1), czym narazili go na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 kk lub w art. 157 § 1 kk, tj. czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 158 § 1 kk i art. 190 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za ten czyn na mocy art. 158 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierzył oskarżonym karę po 4 miesiące pozbawienia wolności.

Sąd na mocy art. 85 kk i art. 86 § 1 kk w pkt 6 wyroku połączył orzeczone wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności, orzekając wobec niego karę łączną 4 miesiące pozbawienia wolności, której wykonanie na mocy art. 69 § 1 i 2 kk, art. 70 § 1 pkt 1 kk warunkowo zawiesił na okres próby 2 lat.

Nadto orzekł wobec oskarżonego na mocy art. 46 § 2 kk nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego A. J. (1) w kwocie 1.500 złotych oraz zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa stosowne koszty sądowe.

Od niniejszego wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonego A. W. (1), który zaskarżył wyrok w całości, zarzucając mu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał oczywisty wpływ na treść rozstrzygnięcia poprzez przyjęcie takiego przebiegu zdarzeń, który pozwolił Sądowi na uznanie oskarżonego za winnego popełnienia przypisanych mu w pkt 3 i 4 wyroku przestępstw, podczas gdy prawidłowo przeprowadzona ocena dowodów powinna prowadzić do wniosku, iż oskarżony nie dopuścił się ich popełnienia, ponieważ nie kierował w stosunku do pokrzywdzonego gróźb, jak również nie brał udziału w pobiciu A. J. (1), co jednoznacznie wynika z zebranego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności z zeznań świadka R. C., który nie słyszał żadnych konkretnych słów, a także z zeznań M. J., który nie słyszał gróźb i nie widział by zachowanie osób przy stoliku cechowała agresja, również odnośnie czynu przypisanego oskarżonemu w pkt 4 wyroku zebrany w sprawie materiał dowodowy absolutnie nie wskazuje na sprawstwo A. W. (1) albowiem jak wynika z zeznań R. P. i M. A. W. nikogo nie uderzał, nie słyszeli oni także aby coś mówił do pokrzywdzonego, wręcz przeciwnie, jak wynika z ich zeznań oskarżony odciągał, uspokajał i nikogo nie przytrzymywał;

2. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a w szczególności:

- art. 4 kpk poprzez nieuwzględnienie okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego A. W. (1), oparcie stanu faktycznego sprawy wyłącznie na dowodach obciążających oskarżonego, niekonsekwentnych pomówieniach A. J. (1) przy jednoczesnym pominięciu dowodów w postaci zeznań świadków i innych okoliczności przemawiających na korzyść A. W. (1),

- art. 5 § 2 kpk przez rozstrzygnięcie nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego,

- art. 7 kpk poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów skutkujące przyjęciem, iż zebrane w sprawie dowody potwierdzają fakt popełnienia przez oskarżonego przypisanych mu czynów,

- art. 74 § 1 kpk poprzez naruszenie zasady nemo se ipsum accusare tenetur, wyrażającej się w założeniu, iż oskarżony nie miał obowiązku dowodzenia swej niewinności, gdyż ciężar udowodnienia jego winy spoczywa na oskarżycielu publicznym,

- art. 92 kpk i art. 410 kpk poprzez oparcie wyroku skazującego jedynie na części zgromadzonego materiału dowodowego, a nie wszystkich dowodach, ocenianych całościowo i przeprowadzonych na rozprawie – w szczególności oparcie wyroku przede wszystkim na zeznaniach A. J. (1) w sposób nieuzasadniony przypisując im pełną wartość dowodową i nie dopuszczając możliwości pomyłki czy też celowego zniekształcania faktów,

- art. 424 kpk poprzez sporządzenie uzasadnienia wyroku nie odpowiadającego wymogom tegoż przepisu, w szczególności w zakresie ustalenia podstawy faktycznej i prawnej orzeczenia oraz oceny materiału dowodowego, brak

wskazania dlaczego pewne fakty Sąd I instancji uznał za udowodnione lub też nieudowodnione, na jakich w tej mierze dowodach się oparł i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych.

Stawiając takie zarzuty obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie – z ostrożności procesowej - o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługuje na uwzględnienie, a kontrola odwoławcza przeprowadzonego przez Sąd I instancji postępowania dowodowego, zaskarżonego orzeczenia, jego uzasadnienia oraz analiza treści środka odwoławczego skutkuje koniecznością uznania tej apelacji za bezzasadną.

Trzeba zatem podkreślić, że Sąd orzekający dokładnie przeprowadził postępowanie dowodowe, w trakcie którego przedsięwziął niezbędne i odpowiednie czynności celem wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności w sprawie. Zgromadzone dowody poddał następnie wnikliwej analizie, a w motywach zaskarżonego orzeczenia, wbrew zarzutowi skarżącego, ustosunkował się do każdego z przeprowadzonych dowodów, wyjaśnił, którym dowodom dał wiarę i dlaczego, a także które okoliczności sprawy można na ich podstawie uznać za udowodnione. Przedstawiona przez Sąd I instancji analiza dowodów w pełni zasługiwała na uwzględnienie. Była ona spójna i uwzględniała zasady doświadczenia życiowego, w tym zawodowego. Zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd I instancji z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego odpowiadała prawidłowości logicznego rozumowania. Nadto analiza ta nie wykraczała poza ramy swobodnej oceny dowodów. Sąd Rejonowy w sposób poprawny zastosował również przepisy prawa materialnego, dokonując prawidłowej kwalifikacji prawnej obu czynów. W konsekwencji prawidłowo przypisał oskarżonemu A. W. (1) popełnienie przestępstw wyczerpujących znamiona typów czynów zabronionych z art. 190 § 1 kk oraz z art. 158 § 1 kk i art. 190 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Przechodząc do ustosunkowania się do podniesionych przez skarżącego zarzutów, na wstępie należy podkreślić, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania (zob. wyrok SA w Poznaniu z dnia 06.07.1995r., II AKr 182/95, OSPriP 196/2-3/24). Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się Sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom Sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez tenże Sąd błędu w ustaleniach faktycznych (zob. też wyrok SN z dnia 24.03.1975r., II KR 335/74, OSNPG 1975/9/84).

Apelacja obrońcy oskarżonego stanowi w istocie polemikę z ustaleniami Sądu I instancji, próbę zastąpienia ich własną odmienną oceną materiału dowodowego bez wykazania, jakich to uchybień w świetle wiedzy i doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd w dokonanej przez siebie ocenie materiału dowodowego. Skarżący zatem w apelacji przede wszystkim kwestionuje wiarygodność relacji pokrzywdzonego A. J. (1), uznając ją za niekonsekwentne pomówienie i przedstawiając pokrzywdzonego jako osobę roszczeniową, neurotyczną i bardzo negatywnie nastawioną do osób oskarżonych. Tymczasem zdaniem Sądu odwoławczego postacią tą jawi się jako rzeczowa i zasadnicza, nadto umiejąca bronić swoich racji na tle wykonywanych i przydzielonych mu obowiązków pracowniczych, na co wskazują w swych zeznaniach kierownik działu Z. W. oraz pracownicy stosunkowo krótko zatrudnieni, a tym samym nie uwikłani w żaden konflikt z innymi – R. C. i R. L.. Jest rzeczą oczywistą, że w niniejszej sprawie do feralnych zdarzeń doszło na tle nieporozumień między pracownikami – oskarżonymi D. N. (1) i P. Z. (który wprost o tym wspominał) a pokrzywdzonym, który miał zwrócić im uwagę odnośnie sposobu wykonywania przez nich pracy, a nawet pokusić się o rozmowę na temat zachowania oskarżonej z przełożonym, to jednak w żadnej mierze nie usprawiedliwia ani nie uzasadnia późniejszego zachowania się wszystkich oskarżonych. Trudno zgodzić się z obrońcą gdy podnosi niekonsekwencję w zeznaniach A. J. (1), był on bowiem od początku rzeczowy i stanowczy w swoich relacjach odnośnie zachowania się oskarżonych w lokalu i grożenia mu także przez A. W. (1) uszkodzeniem ciała, a następnie przebiegu

feralnego dla niego zdarzenia na przystanku. Wszak to właśnie jedynie on, jak słusznie podkreśla Sąd merytoryczny, był obecny cały czas podczas obu wydarzeń i tylko on zarejestrować mógł ich przebieg, będąc biernym ich uczestnikiem. Od początku zatem opisywał zbieżnie zachowanie się w lokalu oskarżonego, który wespół z siedzącym obok pokrzywdzonego, a naprzeciwko siebie P. Z. wyzywał wulgarnie pokrzywdzonego i groził mu spowodowaniem obrażeń ciała. Nie jest też tak, jak wydaje się skarżącemu, że tej okoliczności nikt prócz ofiary słownych ataków nie potwierdził; nie można wprawdzie relacji obecnych tam świadków oceniać w oderwaniu od sytuacji w jakiej doszło do grożenia A. J., wszystko bowiem odbywało się w trakcie zakrapianej alkoholem imprezy z grającą głośno muzyką, a osoby w niej uczestniczące nie były tak adresatami gróźb, jak i bezpośrednio zainteresowanymi przebiegiem rozmowy pokrzywdzonego z oskarżonymi, to jednak pracownicy siedzący naprzeciwko pokrzywdzonego (L., C.), jak również przemieszczający się między stolikami J. oraz interweniujący później W. potwierdzili w swoich zeznaniach agresywne zachowanie oskarżonych oraz zdenerwowanie i strach pokrzywdzonego. Przypomnieć trzeba zatem, że świadek J. potwierdził fakt zbierających się ludzi wokół stolika A. J. (1) oraz ożywione rozmowy z oskarżonymi, w tym gestykulację rękami, co wzbudziło w nim na tyle obawy, iż poprosił o interwencję bezpośredniego kierownika. W., choć niewiele pamiętał, potwierdził jednak zdenerwowanie pokrzywdzonego i jego relację odnośnie uderzenia, czy złapania za kark i zastraszenia, natomiast świadek C. – mimo, iż nie potrafił wskazać konkretnych słów kierowanych pod adresem J. – określał je jako niemile, wypowiedane podniesionym głosem, pamiętał też wymachiwanie przez oskarżonego W. palcem w stronę pokrzywdzonego, gdy ten był zdenerwowany. Agresywne zachowanie obu oskarżonych oraz pretensje wobec J. podkreślał także w swoich rzeczowych zeznaniach wiarygodnie świadek L., który - pomimo krótkiego okresu zatrudnienia i braku bliższej wiedzy na temat relacji między pracownikami – zorientował się na podstawie zachowania Z. oraz słów obu oskarżonych padających pod adresem pokrzywdzonego, że chodzi o konflikt z D. N. (1). Trzeba zatem za Sądem I instancji podkreślić i to, iż świadek ten potwierdził nie tylko agresję w zachowaniu obu mężczyzn, ale i fakt grożenia pokrzywdzonemu przez A. W. (1), który stojąc za siedzącymi L. i C. miał grozić mu, będąc vis a vis, pobicciem, mówiąc „A. dostanie jeszcze za to na imprezie albo po imprezie”. Tak przedstawiona sytuacja przez świadka skłoniła go nawet do złożenia propozycji pokrzywdzonemu dotyczącej odprowadzenia go na przystanek.

Mając tak zgromadzony materiał dowodowy, w ocenie Sądu odwoławczego Sąd I instancji, pozostając w zgodzie z dyrektywami swobodnej oceny dowodów, był uprawniony do przydania waloru wiarygodności zeznaniom A. J. (1) w tej części, w której opisuje on przebieg wydarzeń zaistniałych w rudzkim lokalu (...), jego relacja bowiem znajduje potwierdzenie fragmentarycznie w zeznaniach wyżej wskazanych pracowników, którzy, choć częściowo, ale jednak potrafili opisać zbieżnie z nim przebieg towarzyskiego spotkania. Nie jest zatem tak, jak przedstawia to skarżący, że Sąd Rejonowy dokonał ustaleń stronniczych, w całości opierając się na pomówieniach osoby oskarżonego przez niewiarygodnego i bardzo negatywnie nastawionego do niego pokrzywdzonego. Przeciwnie, Sąd ten uwzględnił relacje obu stron konfliktu, jednocześnie do każdej z nich podchodząc z dozą ostrożności i weryfikując ich relacje, dostrzegając nadto podnoszony przez skarżącego fakt napiętych relacji na tle spraw pracowniczych między pokrzywdzonym i oskarżonymi, co jednak nie wpływało automatycznie na odmówienie waloru wiarygodności zeznaniom A. J.. Trudno zgodzić się także z apelującym gdy wywodzi brak waloru wiarygodności tej osoby z jego wrogiego stosunku do oskarżonych, taka bowiem okoliczność, nawet mając w polu widzenia zarzewie konfliktu między nim a oskarżonymi N. i Z., nie znalazła potwierdzenia w materiale dowodowym, zwłaszcza gdy uwzględni się niezwykle bierne późniejsze zachowanie pokrzywdzonego w czasie fizycznego i gwałtownego ataku na jego osobę, a następnie jego absolutnie niesugestywną postawę wobec potencjalnych świadków owego pobicia w drodze na komisariat.

Także trudno zgodzić się ze skarżącym, gdy kwestionuje on poczynione przez Sąd meriti ustalenia faktyczne dot. kierowania przez oskarżonego W. wobec pokrzywdzonego gróźb karalnych uszkodzenia ciała oraz pobicia go wspólnie i w porozumieniu z D. N. (1) w rejonie przystanku tramwajowego. Wszak i tu z relacji A. J. (1) z postępowania przygotowawczego, jak i z rozprawy wynika niezbicie, iż krótko po tym jak opuścił on lokal i udał się na przystanek, został napadnięty przez agresywną D. N. i unieruchomiony przez A. W., który trzymał go od tyłu za kołnierz koszuli utrudniając ruch („podduszając go”), podczas gdy jego znajoma okładała swą ofiarę z pięści w twarz i uderzała głową. Z relacji pokrzywdzonego wynika także i to, że napastnicy wyzywali go wulgarnie i nadal kontynuowali groźby uszkodzenia ciała, on sam natomiast nie podjął żadnej obrony, werbalnie jedynie próbując ich ostrzec o karalności takiego postępowania i nieuchronności w poniesieniu kary. Jest oczywistym w zestawieniu z dokumentacją lekarską,

fotograficzną oraz z opinią biegłego, że A. J. w wyniku przedmiotowego zdarzenia odniósł poważne obrażenia twarzy (w tym nosa), dla Sądu odwoławczego jednak nie ma także i wątpliwości, że sprawcą tegoż czynu był także oskarżony, który działał z rozmysłem, w sposób zamierzony, celowy, a przede wszystkim uzgodniony z koleżanką. Ma rację zatem Sąd orzekający podkreślając nieprzypadkową obecność na przystanku oskarżonego w towarzystwie (...); wszak oboje oskarżeni niedługo po opuszczeniu lokalu udali się za oskarżonym, następnie dokonując jego pobicia. Nie sposób w realiach niniejszej sprawy traktować, jak chciałby obrońca, zachowania agresorki jedynie jako ekscesu, nie objętego wspólnym porozumieniem, całość inkryminowanej bowiem sytuacji wskazuje na współdziałanie oskarżonego W. i początkową jego pełną akceptację dla działania D. N. (1). Skarżący, kwestionując poczynione ustalenia w tym zakresie oraz ponownie wiarygodność relacji pokrzywdzonego, powołuje się na zeznania świadków R. P. i M. K., wedle których nie dość, że oskarżony nie miał grozić swej ofierze, to jeszcze miał odciągać i uspokajać znajomą. Trzeba zatem jeszcze raz podkreślić za Sądem meriti, że wszyscy czterej chłopcy w oczekiwaniu na tramwaj nie obserwowali całości zdarzenia w sposób nieprzerwany, tj. od jego początku, po pierwsze będąc zajętymi rozmową, a także – czego nie ukrywali – ze względu na swoje bezpieczeństwo. Świadek P. sam przyznał, że nie widział początku zdarzenia, nie słyszał co mówią te osoby, nie zauważył też dokładnie co robił oskarżony, potwierdzając jednak, że „tak jakby wkładał rękę” między pokrzywdzonego i oskarżoną. Także świadkowi K. wydawało się, iż oskarżony trzyma rękę „tak jakby między nimi”, na wysokości brzucha kobiety, nie potrafił jednak sprecyzować dokładnie co robił, zaś pozostali dwaj chłopcy O. i G. (którzy byli najmniej zorientowani w sytuacji) potwierdzali jedynie podjętą próbę rozdzielenia oskarżonej i ofiary poprzez umieszczenie między nimi ręki i wejście między nich. O ile jednak chłopcy przyznawali się do obserwacji całego zajścia „urywkami”, nie przez cały czas i nie od jego początku (świadkowie D. O. i D. G. wręcz twierdzili, że nie chcieli oglądać jego przebiegu, spoglądając w tamtym kierunku jedynie parokrotnie, pierwszy przez parę sekund, drugi łącznie może 1-1,5 minuty), o tyle wszyscy poza O. podkreślali „dużą” sylwetkę oskarżonego, który z racji swej masywnej budowy i sporego wzrostu miał możliwość skutecznego i szybkiego odciągnięcia oskarżonej od pokrzywdzonego, czego jednak nie czynił, słabo ingerując i dając jej „luźne przyzwolenie” na agresywne działania (zeznania P. i K.). W oparciu o zeznania tychże świadków oraz relację pokrzywdzonego należy zgodzić się za Sądem orzekającym gdy wywodzi, iż chłopcy obecni na przystanku nie byli obserwatorami całości inkryminowanego zdarzenia, a jedynie jego części – tj. od momentu gdy oskarżony rozpoczął odciągać D. N. (1), równocześnie zwracając się do niej słowami „daj już spokój”, „przestań”. Taki przebieg zajścia wszak potwierdza także i sam pokrzywdzony, z jednej strony podkreślając obecność na przystanku w/w świadków, a z drugiej wskazując, że w czasie zdarzenia, gdy nie był jeszcze „zwolniony od uścisku” oskarżonego, stał zwrócony tyłem do świadków, co pozwala na stwierdzenie, iż mogli oni nie tylko nie obserwować całości zajścia, ale i nie zauważyć początkowego zachowania oskarżonego, przy uwzględnieniu dynamiczności przebiegu całego zdarzenia, jego gwałtowności i towarzyszących temu krzyków i wyzwisk. Mając na uwadze tło tego zdarzenia, jego szybkość i agresywność w zachowaniu oskarżonych, w tym zwłaszcza D. N. (1), trudno także dziwić się świadkom, gdy zeznają, iż nie słyszeli, czy też nie zwracali uwagi na to, co było w jego trakcie wypowiedziane przez poszczególnych uczestników, w tym również przez A. J., który starał się jedynie uzmysłowić agresorom nieuchronność ukarania za tego typu działania wobec niego, przy jego absolutnej bierności w zachowaniu.

Sąd Okręgowy w konsekwencji nie podziela także wniosku apelującego, że świadkowie P. i K. w swoich relacjach zaprzeczyli, by oskarżony trzymał pokrzywdzonego za ubranie i mu groził; obaj chłopcy takiej okoliczności przecież nie wykluczali, podkreślając swój brak zaangażowania w obserwację zajścia oraz częściową niepamięć. Nie było także najmniejszych powodów by odmówić wiary zeznaniom A. J. (1), który konsekwentnie i rzeczowo opisywał przebieg feralnego zdarzenia, nie kryjąc swojego strachu i obaw przed powrotem do pracy po dotkliwym pobiciu go, co ostatecznie zaważyło na podjęciu przez niego decyzji o rozwiązaniu stosunku pracy. Nie jest zatem tak, jak sugeruje obrońca, iż osoba pokrzywdzonego jawi się w niniejszej sprawie jako osoba neurotyczna, roszczeniowa i bardzo negatywnie nastawiona do osób oskarżonych, wręcz przeciwnie – stał się on ofiarą gróźb, a następnie gwałtownego i niespodziewanego zamachu na swoje zdrowie, które to zdarzenia zwyczajnie go przestraszyły, przynosząc mu cierpienie i ból, ale także i uświadamiając mu ich karygodność.

Z naprowadzonych wyżej względów Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do stwierdzenia, że sposób procedowania Sądu orzekającego, a zwłaszcza gromadzenia przezeń materiału dowodowego i jego oceny naruszył jakiegokolwiek

przepisy prawa procesowego. Tym samym poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne, będące efektem logicznej, wszechstronnej i zgodnej z zasadami doświadczenia życiowego analizy zebranych dowodów, pozostają pod ustawową ochroną i nie mogą być skutecznie kwestionowane. Zdaniem Sądu Okręgowego skarżący nie wskazał okoliczności, których nie miałby w polu widzenia Sąd I instancji i których oceny nie dokonałby. Stanowisko Sądu Rejonowego w zakresie oceny zgromadzonego materiału dowodowego, w tym także oświadczenia oskarżonego nieprzyznającego się do winy, było trafne, Sąd ten wyjaśnił bowiem, dlaczego wersja zdarzenia wynikająca logicznie oraz w zgodzie ze wskazaniami doświadczenia życiowego z zeznań pokrzywdzonego oraz częściowo i fragmentarycznie z relacji poszczególnych świadków, w tym w szczególności w zestawieniu z ujawnionymi po zdarzeniu obrażeniami ciała J., uznana została za wiarygodną i korespondującą z opinią lekarską, a z jakich przyczyn odmówił wiary oskarżonemu, nieprzyznającemu się do winy. Wskazać przy tym należy, iż zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie było oparte o własne przekonanie organu orzekającego, niemniej uwzględniło wszystkie przeprowadzone dowody, ocenione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. Nie obraził także Sąd Rejonowy pozostałych wskazanych przez skarżącego przepisów prawa procesowego. Podkreślić godzi się, że ustalenia faktyczne Sąd orzekający poczynił w oparciu o całokształt zgromadzonego w sprawie i ujawnionego w toku rozprawy głównej materiału dowodowego (art. 410 kpk), który ocenił z poszanowaniem reguł wynikających z art. 7 kpk, a swoje rozstrzygnięcie Sąd ten w sposób należyty uzasadnił w pisemnych motywach wyroku, sporządzonych zgodnie z wymogami art. 424 § 1 i 2 kpk. Wręcz w sposób wzorcowy w pisemnych motywach swojego rozstrzygnięcia wskazał Sąd na jakich oparł się dowodach i w jakiej mierze uznał określone fakty za udowodnione, a także z jakiego powodu nie uznał dowodów przeciwnych, nadto wyjaśnił w sposób obszerny podstawę prawną orzeczenia. Nie ma racji zatem także skarżący twierdząc, że Sąd Rejonowy w procesie dochodzenia do ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie postępował wbrew treści art. 410 kpk, a więc, że oparł się jedynie na fragmencie zgromadzonych w sprawie i ujawnionych w toku rozprawy głównej dowodów (zwłaszcza dając wiarę w całości zeznaniom pokrzywdzonego), a zaprezentowana przez ten Sąd ich ocena wykracza poza określone art. 7 kpk granice sędziowskiej swobody ocen, wkraczając w dowolność. Zważywszy na rzeczowe i konsekwentne zeznania pokrzywdzonego nie mogło być mowy o pomyłce, czy też celowym zniekształcaniu przez niego faktów w przypisaniu winy oskarżonemu.

W tym stanie rzeczy, za całkowicie bezzasadny należy również uznać podniesiony przez obrońcę oskarżonego zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, którego miał się dopuścić Sąd I instancji poprzez przyjęcie, że A. W. (1) dopuścił się popełnienia przypisanych mu zaskarżonym wyrokiem przestępstw. Zarzut ten jest ściśle związany z zarzutem naruszenia przez Sąd orzekający przepisów postępowania i jest pochodną odmiennej oceny dowodów, dokonanej przez skarżącego w wywiedzionym środku odwoławczym, której Sąd Okręgowy w żadnej części nie podziela. Zarzut ten mógłby być uznany za zasadny, gdyby oceny i wnioski wyprowadzone przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiadały prawidłowości logicznego rozumowania. Mógłby zatem być skuteczny jedynie w razie wykazania, jakich uchybień w świetle wskazań wiedzy, jak również doświadczenia życiowego i logiki dopuścił się Sąd orzekający w dokonanej przez siebie ocenie dowodów. Apelacja obrońcy oskarżonego takich wymogów jednak nie spełnia, a istota zarzutów sprowadza się do lansowania wersji opartej jedynie na dowodach korzystnych dla oskarżonego i ocenianych przede wszystkim w oderwaniu od relacji pokrzywdzonego, z pominięciem całości przeprowadzonych dowodów, do których odniósł się Sąd I instancji.

W konsekwencji nie sposób uznać, by apelujący wskazał jakiegokolwiek mankamenty w rozumowaniu Sądu Rejonowego. Poprzestał bowiem tak naprawdę jedynie na zaprezentowaniu własnej oceny dowodów. Jednocześnie dogłębnej oraz wnikliwej analizie materiału dowodowego przeprowadzonej przez Sąd Rejonowy i zaprezentowanej w sposób klarowny i jasny w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku przeciwstawił w istocie własną wersję przebiegu inkryminowanych wydarzeń, którą oparł głównie na wyjaśnieniach oskarżonych. Nie przedstawił przy tym przekonującej argumentacji, która wykazywałaby, że Sąd Rejonowy niezasadnie odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonych w określonym, a dotyczącym meritum sprawy zakresie. Tak więc apelujący w żadnej mierze nie podważył prawidłowości pewnych ustaleń Sądu Rejonowego. To, iż były one niekorzystne dla oskarżonego nie oznacza jednak, iż Sąd I instancji uchybił regule wyrażonej w art. 5 § 2 kpk, co zarzuca także skarżący Sądowi meriti, wytykając, że nie powziął wątpliwości, których nie rozstrzygnął na korzyść oskarżonego.

O złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 kpk nie można mówić w sytuacji, w której Sąd dokonując oceny dwóch przeciwstawnych wersji dowodowych, wybiera jedną z nich, należycie, stosownie do wymogów art. 7 kpk i art. 410 kpk, ten to wybór uzasadniając. O naruszeniu powołanego przepisu można by mówić dopiero wtedy, gdyby Sąd orzekający powziął wątpliwości, co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, bądź wówczas, gdyby takie wątpliwości powinien był powziąć (por. postanowienie SN z 29 V 2008r., V KK 99/08, Lex nr 435313). Przepis art. 5 § 2 kpk nie ma bowiem odniesienia do wątpliwości, które ma w zakresie przeprowadzonego postępowania dowodowego któraś ze stron procesu karnego. Przepis ten dotyczy wyłącznie wątpliwości, które mogłyby powstać po stronie Sądu co do interpretacji zgromadzonego materiału dowodowego i wskazuje, jak należy w takiej sytuacji postąpić (por. postanowienie SN z 15 V 2008r., III KK 79/08, Lex nr 393949). Nie można więc zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 kpk, podnosząc wątpliwości strony co do treści ustaleń faktycznych. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie Sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego. Sąd nie może uchylić się od oceny przeprowadzonych dowodów, odwołując się do zasady in dubio pro reo. Sięganie po § 2 art. 5 kpk nie może zatem stanowić wyrazu bezradności decyzyjnej Sądu w sytuacji, w której winien on zdecydować się na danie wiary temu lub innemu dowodowi, przy jednoczesnym odmówieniu wiary innemu dowodowi, jeśli tylko obdarzenie zaufaniem jednego z dowodów (grupy dowodów) prowadzi do stanowczych wniosków co do przebiegu wydarzeń istotnych z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego (por. wyrok SN z 6 II 2008r., IV KK 404/07, Biul. PK 2008/5/10). Nie może zatem apelujący podważać ustaleń Sądu meriti odnośnie obu inkryminowanych zdarzeń, mających miejsce w lokalu, a później na przystanku tramwajowym, ich okoliczności bowiem i przebieg wynikały w sposób niewątpliwy z relacji pokrzywdzonego, ale także i świadków powołanych i szczegółowo omówionych w uzasadnieniu wyroku.

W konsekwencji niestwierdzenia naruszenia art. 7 kpk i art. 5 § 2 kpk chybionym był również podniesiony przez obrońcę zarzut obrazy art. 4 kpk, który to przepis nie może w ogóle stanowić samodzielnie podstawy zarzutu środka odwoławczego, skoro formułuje procesową zasadę obiektywizmu, przestrzeganie której gwarantowane jest szczegółowymi przepisami procedury karnej. Przyjęcie, że doszło do naruszenia tej zasady wymaga więc wykazania obrazy poszczególnych przepisów gwarantujących jej przestrzeganie.

W ocenie Sądu odwoławczego postępowanie sądowe wykazało więc winę oskarżonego A. W. (1). Także przyjęta kwalifikacja prawna zachowań oskarżonego nie budziła wątpliwości. Rozważania prawne, jakie w tym względzie przeprowadził Sąd I instancji są godne podzielenia.

Nie sposób podzielić w szczególności argumentacji obrońcy, w której dowodzi on, że na przystanku oskarżony znalazł się bez zamiaru dokonania pobicia. Wszak okoliczności zdarzenia, sposób działania obojga sprawców, zwłaszcza zaś sposób swoistego obojętnienia ofiary przez oskarżonego poprzez przytrzymywanie go od tyłu za koszulę, „podduszanie”, a tym samym utrudnianie pokrzywdzonemu ruchów i wyswobodzenia z uścisku w czasie gdy D. N. (1) zadawała mu kolejne razy, wskazują na istniejące pomiędzy nimi porozumienie oraz wspólny zamiar pobicia znajomego z pracy, powzięty najpóźniej w chwili dołączenia do pokrzywdzonego stojącego na przystanku w oczekiwaniu na tramwaj. Godzi się w tym miejscu przypomnieć, że istotą współsprawstwa jest oparte na porozumieniu wspólne działanie co najmniej dwóch osób, z których każda obejmuje swym zamiarem urzeczywistnienie wszystkich przedmiotowych znamion czynu przestępnego. Obiektywnym elementem współsprawstwa jest nie tylko wspólna realizacja znamion określonej w odpowiednim przepisie czynności czasownikowej, lecz także taka sytuacja, która charakteryzuje się tym, że czyn jednego współsprawcy stanowi dopełnienie czynu drugiego współsprawcy albo popełnione przestępstwo jest wynikiem czynności przedsięwziętych przez współsprawców w ramach dokonanego przez nich podziału ról w przestępnej akcji. Natomiast subiektywnym elementem, a zarazem warunkiem niezbędnym współsprawstwa jest porozumienie oznaczające nie tylko wzajemne uzgodnienie przez wszystkich współsprawców woli popełnienia przestępstwa, lecz także świadome współdziałanie co najmniej dwóch osób w akcji przestępnej. Porozumienie to jest czynnikiem podmiotowym, który łączy w jedną całość wzajemnie dopełniające się przestępne działania kilku osób, co w konsekwencji pozwala przypisać każdej z nich również i tę czynność sprawczą, którą

przedsięwzięła inna osoba współdziałająca świadomie w popełnieniu przestępstwa (tak m. in. wyrok SN z dnia 24 V 1976r., Rw 189/76, OSNKW 1976, nr 9, poz. 117, wyrok SN z dnia 19 VI 1978r., I KR 120/78, OSNKW 1978, nr 10, poz. 110). Jako współsprawcę można potraktować zatem także tego, kto swoim zachowaniem wnosi istotny wkład w realizację przestępstwa, a więc gdy przypadająca mu rola jest bardzo znacząca dla powodzenia całego przestępczego przedsięwzięcia, a nawet warunkująca jego skuteczność, przy czym współdziałający musi postrzegać go – z punktu widzenia powierzonego mu zadania – jako „pełnoprawnego” współsprawcę przestępstwa. W niniejszej sprawie zatem nie powinno budzić wątpliwości, że obecność oskarżonego na przystanku była w pierwszej fazie zdarzenia niezbędna i użyteczna dla bezprawnych i gwałtownych działań D. N. (1), a on sam aż do czasu podjętej próby jej uspokojenia i odciągnięcia od ofiary w pełni akceptował zadawanie ciosów pięścią i głową, pomimo że miał możliwość niezwłocznego przeciwdziałania atakom swej koleżanki.

Z tych wszystkich względów nie sposób więc zgodzić się z twierdzeniami apelującego, które w istocie stanowiły jedynie polemikę z ustaleniami i ocenami Sądu orzekającego meriti.

Nie znalazł również Sąd Okręgowy powodów do kwestionowania orzeczenia w zakresie kary, bowiem należy zaznaczyć, że o rażącej niewspółmierności kary w rozumieniu art. 438 pkt 4 kpk nie można mówić w sytuacji, gdy Sąd wymierzając karę uwzględnił wszystkie okoliczności wiążące się z poszczególnymi ustawowymi dyrektywami i wskaźnikami jej wymiaru. O rażącej niewspółmierności kary nie można mówić wówczas, gdy granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiącego ustawową zasadę sądowego wymiaru kary, nie zostały przekroczone.

Sąd Rejonowy właściwie ustalił stopień zawinienia oskarżonego i wymierzył mu kary adekwatne do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynów, według swojego uznania i w granicach przewidzianych przez ustawę. W pisemnych motywach uzasadnienia zaskarżonego wyroku w sposób obszerny i szczegółowy uwzględnił całokształt okoliczności mający wpływ na wymiar kary, biorąc pod uwagę wszystkie dyrektywy jej orzekania. Kary wymierzone oskarżonemu zatem w sposób należyty spełniają swe cele zapobiegawcze i wychowawcze, wypełniając wymogi prewencji ogólnej i w zakresie społecznego oddziaływania.

Wszystkie okoliczności wpływające na wymiar kary zostały szczegółowo przeanalizowane przez Sąd orzekający, który trafnie uznał, iż orzeczone kary są adekwatne do stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości czynów, a nadto spełnią swe cele w zakresie prewencji indywidualnej i ogólnej. Sąd meriti prawidłowo ustalił, że stopień społecznej szkodliwości czynów był znaczny, czemu dał czytelny wyraz w rozważaniach zawartych w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Oskarżony swoimi zachowaniami godził w szczególnie cenne dobra chronione prawem, jakimi są zdrowie i życie człowieka oraz wolność od życia w strachu.

Nie może być także w przedstawionych okolicznościach kwestionowane, że stopień winy oskarżonego i społecznej szkodliwości popełnionych przestępstw był znaczny. Sąd Rejonowy wszystkie okoliczności wpływające na wymiar kary wziął pod wnikliwą uwagę, o czym świadczą wywody zawarte w motywach pisemnych zaskarżonego wyroku. Uwzględnił więc także jako okoliczność łagodzącą dotychczasową niekaralność oskarżonego oraz prowadzenie przez niego ustabilizowanego trybu życia, posiadanie stałej pracy zarobkowej.

Sąd Rejonowy zasadnie także orzekając o karze łącznej miał na względzie bliski związek przedmiotowy, jak i podmiotowy pomiędzy popełnionymi przez oskarżonego przestępstwami. Czyny przypisane oskarżonemu popełnione zostały w tym samym dniu, niejako jeden po drugim, na szkodę tego samego pokrzywdzonego, a działaniu oskarżonego przyświecał taki sam cel, podobny był też jego sposób działania, co słusznie uprawniało Sąd Rejonowy do zastosowania wyjątkowej zasady pełnej absorpcji. Zasadnie też przyjął, że można wobec oskarżonego przyjąć pozytywną prognozę co do jego zgodnego z prawem zachowania w przyszłości. Oskarżony jest dotychczas osobą niekaraną, a ocena właściwości i warunków osobistych oskarżonego, mająca znaczenie dla oceny, czy zasadne w sprawie pozostawić będzie orzeczenie wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, skłoniła Sąd odwoławczy do wniosku, że wystarczającą wobec oskarżonego karą pozostanie kara pozbawienia wolności orzeczona z warunkowym jej zawieszeniem. Sąd uznał zatem, podobnie jak Sąd meriti, że wymierzenie oskarżonemu kary pozbawienia wolności w takiej formie pozostanie wystarczające dla osiągnięcia wobec niego celów kary. Cele

prewencji indywidualnej bez wątpienia spełnione zostaną przez orzeczenie takiej kary, w szczególności zaś tak wymierzona kara zapobiec powinna powrotowi oskarżonego do przestępstwa. Możliwość wykonania w okresie próby warunkowo zawieszony kary pozbawienia wolności w wymiarze 4 miesięcy powinna skutecznie odwieść oskarżonego od popełniania kolejnych przestępstw. Popelnienie przez oskarżonego przestępstw przypisanych jego osobie wyrokiem w niniejszej sprawie nie uzasadnia przy tym uznania, że wyłącznie kara pozbawienia wolności orzeczona bez warunkowego zawieszenia jej wykonania stanowić będzie karę właściwą, a przy tym nie naruszy ona zasady ultima ratio kary pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia, określonej w art. 58 § 1 kk. Przypisane oskarżonemu przestępstwa, choć trafnie zauważył Sąd obciążające okoliczności dla oskarżonego, nie pozostają jednak czynami o tak dużej społecznej szkodliwości, by uznać oskarżonego za osobę szczególnie zdemoralizowaną tak, by tylko kara wykonana w warunkach izolacji spełniła wobec oskarżonego cele kary. Te wszystkie okoliczności miał na uwadze Sąd I instancji i należycie je wyeksponował. Właśnie kara w orzeczonej wysokości winna wpływać prewencyjnie, kształtując świadomość prawną społeczeństwa.

Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy także zastosował przepis art. 46 § 2 kk, orzekając wobec oskarżonego nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego A. J. (1) w wysokości 1.500 złotych. W ocenie Sądu odwoławczego, zważywszy na charakter doznanych obrażeń ciała przez pokrzywdzonego, mechanizm ich powstania, długość leczenia ambulatoryjnego, odczuwane cierpienie i ból, orzeczona kwota nawiązki będzie adekwatna i uczyni zadość krzywdzie poniesionej przez pokrzywdzonego, z drugiej zaś strony powyższy środek karny wpłynie zapewne w jakimś stopniu wychowawczo na sprawcę i zapobiegawczo na przyszłość, pełniąc przede wszystkim swą funkcję penalną wobec niego.

Mając to wszystko na uwadze, Sąd Okręgowy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Nadto - wobec nieuwzględnienia wywiedzionej apelacji – zasądzone od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 złotych oraz opłatę za II instancję w kwocie 120 złotych, będącą konsekwencją wymierzonej kary.